

# ***GIMNAZETA***

## ***Czerwiec***

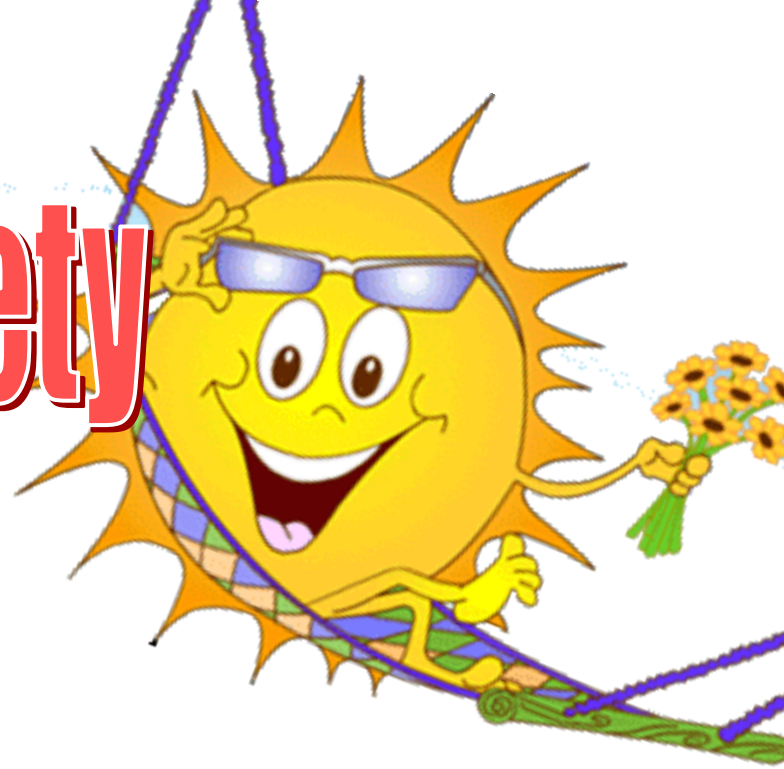
### ***W tym numerze:***

- Wizyta w Straży Pożarnej.....str. 3  
Artykuły pt. „Pożegnanie z Gimnazjum”..... str. 4  
Artykuły pt. „Z Marią Pawlikowską-Jasnorzewską  
w tle” ....str. 12  
Mój Ogród.....str. 25





# Opiekunowie Gimnazety



## Część polska

1. P. Ewa Kolasa
2. P. Liliana Olejnik



## Część angielska

1. P. Adrianna Krajewska

## Część niemiecka

1. P. Krzysztof Snochowski
2. P. Małgorzata Pacześ-Górna



Zespół **Gimnazety** dziękuje wszystkim uczniom za zaangażowanie w tworzeniu naszej szkolnej gazety w roku szkolnym 2013/2014.

Szczególne podziękowania dla Michaliny Sadowskiej z kl. III F.

Życzymy wszystkim wspaniałych, pełnych wrażeń wakacji!!!





# Wizyta w Straży Pożarnej



W dniu 8 maja 2014 r. czwórka uczniów naszej szkoły (Paulina Łoś kl. IIIA; Oliwia Grabarczyk kl. IIB; Daniel Kail kl. IF; Adam Cichy kl. II B) odwiedziła Państwową Straż Pożarną w Pabianicach. Na miejscu czekał już na nas strażak, pan Miłosz, absolwent naszego gimnazjum. Na początku opowiedział on uczniom jak wygląda, na co dzień praca strażaków, jakie predyspozycje musi mieć kandydat na strażaka oraz jak należy postępować w sytuacji zagrożenia.



Pan Miłosz zaprezentował pojazdy pożarnicze, dokonał pokazu możliwości sprzętowych m.in. zestawów hydraulicznych, zestawów pneumatycznych, urządzeń do podnoszenia, kruszenia, łamania, liny, sprzętu do wybijania szyb oraz aparatów ochrony dróg oddechowych. Nasi uczniowie zapoznali się także z ubraniem umundurowania specjalnego oraz hełmu, który mogli osobiście przymierzyć. Podczas wizyty w strażnicy uczniowie pod opieką pana Miłosza mogli wszystkiego dotknąć i wypróbować a także wsiąść do jednego z wozów strażackich. Na końcu zostaliśmy oprowadzeni po całej jednostce z wyjątkiem miejsc, do których nie wolno wchodzić osobom z zewnątrz.





# "POŻEGNANIE Z GIMNAZJUM"



## "Zakończenie roku, a co to takiego?"

"Nie biegnij za szybko przez życie, bo najlepsze rzeczy zdarzają się nam wtedy, gdy najmniej się ich spodziewamy" - Gabriel Garcia Marquez. Tym właśnie cytatem chciałabym zacząć nową przygodę Steve'a. Im ktoś jest starszy, tym bardziej wyczekuje końca roku, ale czy to nie dzięki szkole poznaliśmy naszych przyjaciół czy odkryliśmy pasje?

Tej wiosny Steve był wyjątkowo podekscytowany. Doskonale pamięta swój pierwszy dzień w nowej szkole i jego obawy czy znajdzie bratnią duszę. Na początku może nie było tak łatwo, ale kiedyś musiał nadejść także koniec tej historii. Dzięki nieprzyjemnej sytuacji poznał Amelię, z którą od tego czasu spędzał każdą swoją wolną chwilę, jednak koniec roku wiązał się z ich rozdzieleniem, ponieważ każdy z nich szedł w swoją stronę. Steve postanowił wrócić na studia do Nowego Yorku, a Amelka wyjeżdżała na praktyki do Hiszpanii.

Pewnego popołudnia, gdy siedzieli na trybunach przy boisku szkolnym, chłopak wpadł na pewien pomysł:

- Nelka, nie przejmuj się tak tą szkołą, przecież nie możesz ciągle siedzieć nad książkami. Dobrze wiemy, że te praktyki masz już w garści. Pomyśl teraz, co będzie z nami!

- O czym ty mówisz? Nie uczę się wcale tak dużo, a z resztą masz rację - to ostatnie dni szkoły, a my nie wymyśliliśmy jeszcze, w jaki sposób możemy uczcić naszą przyjaźń.





- Hm.... Mam pomysł!
- To opowiadaj! - wykrzyknęła zaciekawiona dziewczyna.
- Hahahahaha! No coś ty, teraz to ci nie powiem; to będzie niespodzianka!
- Eh, dobrze wiesz, że nie lubię niespodzianek...

.....



Jakiś czas później Steve zaczął działać. Przeszukał w domu wszystkie szafki, by znaleźć jak najwięcej "wspomnień" związanych z Amelią. Chciał bowiem odtworzyć najważniejsze chwile ich życia, mając do dyspozycji tydzień. Codziennie miała czekać na jego przyjaciółkę jedna niespodzianka. Pierwszym punktem była dyskoteka, a więc metamorfoza dziewczyny na "pidżama party". Chłopak chciał w ten sposób zwiększyć pewność Amelii, a dobrze wiedział, że nawet siłą nie zaciągnie jej na imprezę, dlatego mieli spotkać się tylko we własnym gronie. Następnie wypad do wesołego miasteczka, bo największym lękiem dziewczyny była wysokość, więc ich wcześniejsze wypadki do parku rozrywki nie równały się szalonej jeździe do góry nogami. Tym razem miało być zupełnie inaczej. Kolejny dzień był równoznaczny z seansem filmowym. Nigdy w życiu Steve nie obejrzał tyle filmów co z nią. Następny punkt ich pożegnania to dwuosobowa parada w strojach kurczaków. Do końca chłopak sam nie wie, dlaczego tak bardzo chciał to zrobić. Może wydało mu się to śmieszne, szkoda tylko, że zakończyło się obrzuceniem jajkami i kąpielą w stawie. Dzień 5 to podarowanie jej albumu z ich zdjęciami z tych 3 lat znajomości oraz bitwa karaoke. Kolejny dzień był zarezerwowany dla nauczycielki i całej klasy, ponieważ był to przedostatni dzień. Wtedy właśnie to Amelka zrobiła prezent Steve'owi i kupiła mu wielkiego pluszowego Pikachu, o którym chłopak marzył, mając 3 lata. Gdybyście widzieli jego minę!





Dzień ostatni = dzień wyznawania uczuć. czas był się pożegnać na dość długo, obiecali sobie jednak utrzymywać kontakt na odległość. Steve był załamany, ale jednocześnie szczęśliwy, ponieważ następny poranek wiązał się z jego dorosłością....

Każdy znosi koniec roku szkolnego inaczej, bo to, co stanie się po nim, co roku jest inne. Ja mam nadzieję, że dla mnie ostatnie zakończenie roku w tej szkole będzie wiązało się z nową przygodą. Niby to tylko zmiana szkoły, ale jest tyle obaw i wyrzeczeń...

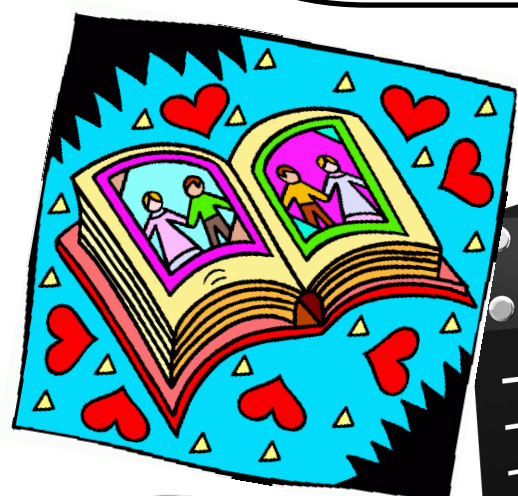
**Oby wszystkie kolejne decyzje były łatwiejsze od tych podejmowanych w 3 klasie gimnazjum.**

**Milena Sysio kl. 3 I**

Dla ukochanego przyjaciela! :\*



Can Stock Photo - csp5439068



**PIZZAMA PARTY**

GLITTERYOURWAY.COM





# "POŻEGNANIE Z GIMNAZJUM"

## PORADNIK DLA PIERWSZOKLASISTÓW

### PORADNIK GIMNAZJALISTY

*My, trzecioklasiści, kończymy już naukę w tym gimnazjum. Te trzy lata*

*były pełne radości i dobrej zabawy, ale także ciężkiej pracy. Chcieliśmy przekazać Wam nasze rady i spostrzeżenia, dzięki którym nauka będzie łatwa i przyjemna.*

1. **Od samego początku roku ucz się pilnie.** Jeśli później powinie Ci się noga, nauczyciele chętniej będą poświęcać Ci czas i dawać możliwość poprawy ocen.
2. **Aktywnie bierz udział w lekcji.** Nawet jeśli się pomylisz, nauczyciele docenią Twoje zaangażowanie, a dzięki plusom oceny rosną jak na drożdżach. 😊
3. **Uszanuj czas i pracę nauczycieli.** Wbrew pozorom – tak, oni też są ludźmi! I ich cierpliwość ma swoje granice.
4. **Zalicz projekt edukacyjny w pierwszej lub drugiej klasie** – później, podczas przygotowania do egzaminów, może Ci zabraknąć czasu i siły! Pamiętaj także o tym, że ma to być rozwój Twoich zainteresowań, coś ciekawego – może doświadczenia chemiczne, wystawa karykatur lub produkcja perfum?
5. **Systematycznie prowadź swój zeszyt** – często zagadnienia w nim zawarte mogą znaleźć się na sprawdzianie.





- 6.. Jeśli nie rozumiesz jakiegoś zagadnienia, **przyjdź na dodatkowe zajęcia** lub poproś o ponowne wytłumaczenie. Na przedmiotach takich jak: matematyka czy chemia, następne tematy zwykle opierają się na wiedzy z poprzednich. Jakakolwiek więc luka w wiedzy może zahamować Twoją naukę.
- 7.. **Nawet jeśli nie lubisz chodzić do szkoły**, zauważ, jak dużo czasu tutaj spędzasz. Postaraj się” wyciągnąć coś” z każdej lekcji, aby nie był to czas zmarnowany. Im więcej zapamiętasz z zajęć, tym mniej będziesz musiał powtarzać w domu na sprawdziany.
- 8.. **Nie cwaniakuj i nie łam regulaminu szkoły**, aby zaimponować znajomym – to i tak nie działa. W pewnym momencie może Ci się to znudzić, oni natomiast będą nalegać na nowe wybryki. Poza tym kto chciałby przyjaźnić się z kryminalistą?
9. **Staraj się nie zapominać o swoich obowiązkach**. Jeśli nauczyciel Cię o coś poprosił, to wykonaj jego polecenie. Kiedy trzeba wykonać jakieś zadanie lub dostarczyć dokumenty w określonym terminie, podejdź do tego poważnie.
10. **Próbuj poszerzać swoją wiedzę także poza szkołą**. Kto wie - może pewnego dnia uda Ci się zaskoczyć nauczyciela. Tylko pamiętaj, aby była to miła niespodzianka ;)
11. **Niektórzy nauczyciele** nie lubią natarczywości, więc staraj się nie przesadzać z ilością zadawanych pytań.
12. **Nie bądź uprzedzony do żadnego z przedmiotów**. Wydaje Ci się, że niemiecki brzmi okropnie? Zwróć uwagę na to, że jest jednym z łatwiejszych języków i używa się go aż w trzech krajach niedaleko Polski. Nudzi Cię geografia? Poczytaj blogi podróżnicze lub wybierz się na wycieczkę po swojej okolicy.



- 13..**Nie każdy nauczyciel** potrafi przyznać się do błędu. Jeśli więc jakiś zauważysz, bądź taktowny i delikatny - tak, jakbyś obchodził się z bombą zegarową – mały błąd i niechybnie wywołasz WIELKIE BUM!
- 14..**Pamiętaj**, że łatwo możesz podpaść żując gumę, śpiąc na lekcji, bawiąc się telefonem lub wydając różne odgłosy – od zwykłego pyknięcia ustami aż po naśladowanie goryla.

**POWODZENIA!!!**

**Marysia Napieralska i Ola Koziół z 3 I**



**POWODZENIA!!!**



# "POŻEGNANIE Z GIMNAZJUM"

"Szczęśliwej drogi już czas.

Mapę życia w sercu masz,

jesteś jak młody ptak..."

Tą piosenką pożegnają nas za miesiąc klasy drugie. A ja cofam się myślami o trzy lata. Każdy szóstoklasista zmagał się ze skrajnymi emocjami- lękiem i ciekawością. Lęk budziły fragmenty wiadomości i nagłówki gazet opowiadające o kolejnych strasznych wydarzeniach w polskich gimnazjach, a także nowe przedmioty, trudny i przepelniony nieistotnymi informacjami polski program nauczania... A jednocześnie byliśmy ciekawi nowych znajomych, możliwości, poszerzenia zainteresowań. Codziennie patrzyliśmy w kalendarz, informujący nas o zbliżającym się początku nowego etapu w życiu . Aż w końcu nadszedł pierwszy września. Niewielu pamięta swój pierwszy dzień szkoły. Co pamiętam ze swojego? Radość ze spotkania ze znajomymi już twarzami oraz z poznania nowych znajomych i brak orientacji w wielkiej szkole. Mijaliśmy na korytarzu nauczycieli, próbowaliśmy zapamiętać, gdzie znajduje się sklepik, pokój nauczycielski, poszczególne sale lekcyjne, toalety... Na początku cały czas się gubiliśmy, lecz potem już znaleźliśmy każdy kąt naszej szkoły. Coraz lepiej poznawaliśmy nauczycieli, przekonaliśmy się, co z tego co słyszeliśmy od starszych roczników, jest prawdą, a co kłamstwem.





Większość obaw minęła już po pierwszym miesiącu szkoły. Choć lęk przed niektórymi nauczycielami pozostał do klasy trzeciej, to i tak do wszystkiego innego zdążyliśmy się już przyzwyczać. Po pewnym czasie wiedzieliśmy już, że w każdej chwili lekcję może przerwać donośny głos naszego Dyrektora dobiegający z głośników, który przekazuje nam najistotniejsze informacje; że lepiej zaopatrzyć się w drugie śniadanie, bo, robiąc zakupy w sklepiku szkolnym, nasze kieszonkowe zmaleje dwukrotnie szybciej. Również wiedzieliśmy, że należy pamiętać o wszystkich pracach domowych, bo przez całe półrocze pozwolono nam być tylko kilka razy nieprzygotowanym. To wszystko weszło już nam w krew, jednak wszystko, co dobre szybko się kończy. Nadeszła trzecia klasa, czyli trudne decyzje co do wyboru szkoły, ciężka praca i egzaminy, które są dowodem na to, ile nauczyliśmy się przez trzy lata nauki. Wszyscy wyczekują niecierpliwie wakacji i zasłużonego odpoczynku, który zbliża się wielkimi krokami. Ja osobiście trochę boję się tego, co czeka mnie w innej szkole wraz z inną klasą, bo z moją znam się już 9 lat. Trudno będzie się od tego wszystkiego odzwyczać.

**Magdalena Pękala i Natalia Wierzbowska z kl. 3 I**





# "Z Marią Pawlikowską - Jasnorzewską w tle"

## KONIEC

Wszystko ma swój początek i koniec. Tak samo jest ze związkami. Opowiem historię dwójki ludzi, która, wydawało się, że jest dla siebie stworzona.

Nie było to tajemnicą, że Witek i Hania byli idealną parą. Od ponad dwóch lat nie rozstawali się na dłużej niż pięć dni, bo wszędzie jeździli razem i wszystko robili razem. Rozumieli się bez słów, interesowali się tymi samymi rzeczami, można by powiedzieć, że Witek był męskim odpowiednikiem Hani, a Hania damskim odpowiednikiem Witka. Wszystko było dla nich proste, nie wyobrażali sobie życia bez siebie. Zbliżały się wakacje, dla młodych był to czas ciągłych spotkań, długich spacerów i odpoczynku. Oboje z utęsknieniem wyczekiwali ich już od ponad miesiąca.

- To co? Jedziemy w tym roku nad morze, na wakacje? - zapytał Witek z uśmiechem na twarzy.

- Nie wiem, co na to moi rodzice, jestem już pełnoletnia, ale to nic nie znaczy tak naprawdę - odparła Hania.

- Przecież znają nas i wiedzą, że jesteśmy już odpowiedzialni - powiedział chłopak.

- Wiesz, jacy oni są. Cały czas muszą mnie kontrolować - rzekła dziewczyna.

- Zresztą sama nie wiem, czy mam ochotę gdzieś wyjeżdżać w te wakacje. Cały rok był tak intensywny, że chyba wolę odpocząć w domu, ewentualnie jechać gdzieś za miasto na weekend - kontynuowała dziewczyna.



12





- No, jak chcesz. Rok temu też nigdzie nie byliśmy, bo nie mogłaś dogadać się z rodzicami - odparł zrezygnowanym głosem Witek.
- Mówisz to tak, jakbym miała na to jakikolwiek wpływ. Chyba ważne, żebyśmy byli razem, a nie ważne gdzie. Jednak skoro odbierasz to inaczej - powiedziała Hania.
- Jak zwykle wszystko obracasz przeciwko mnie – rzekł.
- Wracam już do domu, bo mam na jutro dużo pracy do zrobienia.
- Cześć... - powiedział oschłym głosem Witek.

Hania stała w bezruchu, na środku chodnika w parku, nieopodal jej miejsca zamieszkania. Nie wierzyła, że głupia rozmowa o wakacjach zamieniła się w sprzeczkę. Od jakiegoś czasu czuła, że Witek nie jest taki sam jak na początku, coś było inaczej. Trzymał ją za rękę tak samo, lecz jednak jakoś inaczej, kiedy ją całował, nie czuła tego czegoś, co czuła wcześniej.

Może tak już jest w związkach—wyszeptała sama do siebie. Wracając do domu, przez całą drogę analizowała wszystkie swoje słowa wypowiedziane podczas ostatniej burzliwej rozmowy z Witkiem. Nie czuła, że coś zrobiła źle. Wręcz przeciwnie, powiedziała to, co chciała powiedzieć i to, co sądziła.

Następnego dnia z samego rana próbowała dodzwonić się do Witka, lecz ten nie odbierał. Stwierdziła więc, że nie będzie się mu narzucać, skoro to on się "obraził". Czekala jeden dzień, dwa, trzy, w końcu po tygodniu do jej drzwi zapukał Witek. Hania otworzyła mu, spojrzała na niego zdziwionym wzrokiem i spytała:

- O! A to my się jeszcze znamy? - rzekła ironicznie.





- Oj, przestań już. Musiałem przemyśleć parę spraw i pozalać pewne rzeczy—powiedział chłopak.

- Liczyłam chociaż na głupią wiadomość, że mam się nie martwić, cokolwiek. Myślałam, że po tak długiej znajomości należy mi się chociaż trochę szacunku, szczególnie, że nawet nie wiem, co się stało - krzyczała dziewczyna. - Ponad tydzień się nie odzywasz, nie dajesz znaku życia i nagle przychodzisz jak gdyby nigdy nic i tłumaczysz się, że "musiałeś przemyśleć parę spraw" - odparła kpiącym głosem.

- Przepraszam, nie chciałem, żeby tak to wyszło- odparł chłopak.

- Idź już lepiej. Porozmawiamy kiedy indziej.

Zatrzasnęła drzwi i oburzona usiadła w swoim pokoju, nie mogła uwierzyć w to, co się dzieje. Chłopak, w którym była tak zakochana i o którym myślała, że wie wszystko, nagle stał się inną osobą.

Mijały tygodnie odkąd Witek i Hania się nie widzieli. Kiedyś nie potrafiła żyć bez niego, teraz już od ponad miesiąca go nie widziała, ale nie czuła jakiejś wielkiej zmiany. "Była może trochę bledsza, trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca", ale okazało się, że potrafi się obejść bez Witka.

Pewnego wakacyjnego wieczoru, siedząc w swoim pokoju, zaczęła przeglądać pudełko z listami od Witka. Było jej trochę przykro, czytając je, ale chciała się odciąć od tamtych wspomnień. Już od ponad dwóch miesięcy chłopak nie odezwał się do Hani. Postanowiła spalić wszystkie listy, ponieważ powstały one w wyniku wielkiego uczucia i emocji, więc niech obrócą się w ogień, który odda ich charakter.






Kiedy siedziała przy kominku, łzy same kapały ze smutnych oczu, sama nie rozumiała, skąd biorą się te uczucia, bo przecież nie czuła już nic do Witka. Dziewczyna miała wrażenie, że gdzieś "z odległej planety" przybywają te emocje i mącą jej w głowie. Jednak zdawała sobie sprawę, że już od dłuższego czasu chłopak nie darzył jej tak samo wielkim uczuciem jak w zeszłym roku. Cały czas był zamyślony, myślami błądził w chmurach, nie czuł tego samego co wcześniej.

Coś, co zdawało się być niezniszczalne i wieczne, skończyło się z tak błahego powodu. Jednak Hania rozumiała, że wszystko kiedyś się kończy. Trzeba tylko zrozumieć swoje błędy i starać się, nie popełniać ich po raz kolejny.

**Natalia Wierzbowska**

**klasa III I**



Pamiętasz?  
Mielśmy przetrwać  
wszystko..



# "Z Marią Pawlikowską - Jasnorzewską w tle"

- Podasz mi tamte śmieci?

Podaliśmy jej plastikowy worek, dorzucając przy okazji zgnieciony karton po soku. Sprzątałyśmy właśnie po naszym babskim wieczorku, który odbył się ze względu na zdanie przez Julitę prawa jazdy. Niestety, dziewczyny musiały iść dzisiaj do pracy, więc zostałam z Agatą w tym bałaganie. Chciałam wziąć się za zmywanie i zaczęłam zbierać talerzyki i kubki pozostawiane na szafkach, podłodze czy nawet pod biurkiem. A pod biurkiem znalazłam coś jeszcze...

- No, na co tak patrzysz? – zapytała mnie Agata, ale widząc moją minę zmieniła ton. – Coś nie tak?

- Nie, nie, to tylko zdjęcie, nasze z chłopakami...

Staliśmy tam wszyscy razem, całą paczką, roześmiani. On jak zwykle był potargany i nieogolony, a jego oczy błyszczały, wypatrując nowych wyzwań i przygód. Ile to już czasu? Miesiąc? „Nie widziałam cię już od miesiąca...”

- Hej, to już zamknięty rozdział! – podeszła do mnie i wyjęła zdjęcie z moich rąk. – Poza tym świetnie dajesz sobie bez niego radę, prawda?

- Jestem może bledsza, trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca – wyliczałam – ale poza tym, tak, jest świetnie – nie mogłam wymusić radosnego tonu. Zrobiło mi się duszno i wyszłam na taras. Ona przyszła za mną, oparła się o framugę, nie wiedząc, co robić. Nie powinnam drażnić tematu, wiedziałam o tym, psułam całą atmosferę, jaka wypełniała dom po wieczornej imprezie. Ale już było za późno, myśli hałasowały mi w głowie i wspomnienia zalewały gorącą falą.





- Gdy się miało szczęście, które się nie trafia... czyjeś ciało i ziemię całą, a zostanie tylko fotografia... – nie dokończyłam, bo wargi mi się trzęsły, a łzy spływały małymi strumyczkami po policzkach. Agata podeszła i objęła mnie swoimi szczupłymi ramionami.

- To jest bardzo mało – dokończyła i spojrzała na rabatki, nad którymi zachwycaliśmy się jeszcze kilka godzin temu. – Zobacz, teraz kwitną te żółte kwiatki, a w zeszłym tygodniu to były jeszcze tylko zielone pączki. Wiosną już tak w ogrodzie jest – raz ciemniej, raz jaśniej, wciąż coś zakwita, przekwita. Ty teraz jesteś takim pączkiem, musisz poczekać, zanim znowu rozkwitniesz.

- Chyba sobie trochę poczekam, skoro „wczoraj kwitło moje serce, a dziś jaśmin”. Jestem zwiędnięta po prostu – odparłam przygnębionym tonem, ale już było mi lepiej.

- Panno Zwiędnięta, przyjmij nieco energii życiowej od jaśminu – powiedziała Agata uroczystym tonem, nakładając mi na głowę wianek. Nie zauważyłam, kiedy go uplotła, bo patrzyłam cały czas na swoje stopy. Teraz uśmiechnęłam się do niej, a białe kwiatki łaskotały mnie w skronie.

- Chyba w pokoju ciągle jest bałagan...

- No to trzeba to zmienić! – powiedziała i podała mi rękę. Wstałyśmy i wróciłyśmy do domu, w którego kątach ciągle czaił się dobry nastrój, czekając tylko, aby ktoś go zauważył.

\*\*\*\*\*

**Maria Napieralska III I**



# "Z Marią Pawlikowską - Jasnorzewską w tle"

## Miłość. Na pozór potężna, a jednak taka ulotna...

Miłość wisi w powietrzu. Zakochani spacerują przy świetle księżyca. Laura i Randy, sam na sam. Dziewczyna jest wręcz zaślepiona miłością do ukochanego. Opowiada mu o swoim dniu, ale on nie zwraca na nią większej uwagi. Laura mówi mu o swoich uczuciach. Randy błądzi myślami gdzie indziej, ale ukrywa to, potakując co parędziesiąt sekund. Nie słyszy zadanego pytania. Cisza. Dziewczyna zaczyna coś podejrzewać. Wypytuje go o jego uczucia, lecz chłopak mówi, że ją kocha. Laura postanawia to sprawdzić. Prosi go, aby powiedział jej szczerze o tym, co teraz dokładnie czuje. „Czuję tylko miłość do Ciebie. Czemu mnie o to pytasz?” – zagadnął Randy. „Kłamiesz! Nigdy byś tak nie powiedział. Zawsze mówiliśmy sobie całą prawdę, nawet jeśli byliśmy zmęczeni lub gdy nudziły nas nasze opowieści. Nie mieliśmy przed sobą tajemnic. Ty tymczasem próbujesz omamić mnie tanimi tekstami.” Chłopak czerwieni się... Więc teraz Laura zna już prawdę. Nic nie ukryje. Chłopak przyznaje się, że od pewnego czasu przestał darzyć dziewczynę tę samą miłością, którą czuł jeszcze zaledwie parę tygodni temu. Laura zauważa, że również jej uczucia osłabły. Patrzy na niego i czuje, jak miłość nagle znika. Jest ulotna. Zalega głucha cisza. Żadnych westchnień, nawet ich oddechy nie są równe.





Nic już nie jest takie samo jak kiedyś. Jeszcze niedawno zakochani postanawiają się rozstać. Myśli dziewczyny krążą tylko i wyłącznie wokół ostatnich wydarzeń. Kilka dni później Laura dowiaduje się, że Randy od pół roku spotykał się z inną. Dziewczyna z rozpaczy pali jego stare liściki miłosne. Patrzy na fotografie i próbuje przypomnieć sobie tę wielką miłość. Nie potrafi. Zdjęcia nie oddają uczuć, ale wywołują jeszcze większy gniew. Po paru miesiącach dziewczyna zauważa, że brak ukochanego nie odcisnął w jej sercu piętna. Mija czas. Laura relaksuje się spacerem w parku. Nagle podchodzi do niej Randy. Mówi, że chce do niej wrócić. *„Po tym wszystkim co mi zrobił? O nie.”* – pomyślała Laura. Opowiada jej o swoim nieudanym związku. Mówi, że, odchodząc od niej, popełnił największy błąd swojego życia. Przeprasza ją i błaga o szansę. Dziewczyna jest oschła i odmawia. Przypomina mu, że złamał jej serce. Chłopak rozpacza, ale ona ignoruje go, tak jak on zignorował kiedyś ją. Powoli odchodzi i dalej rozkoszuje się spacerem. Jego smutek wydaje jej się teraz czymś zupełnie odległym. Tak, jakby nic się nie wydarzyło.

## **Ola Koziół III I**



# "Z Marią Pawlikowską - Jasnorzewską w tle"

## POEZJA ODKRYJE CI PRAWDĘ O ŻYCIU

Zawsze się tego bałam-dnia, w którym Paweł powie mi, że to już koniec. Zawsze też wiedziałam, że ten dzień musi prędzej czy później nadejść, to było jak bomba z opóźnionym zapłonem. Czułam przecież, że coś się między nami nie układa, chemia nie działa i moje uczucie nie jest już odwzajemnione od dłuższego czasu. Bałam się. Jak ja, niepoprawna romantyczka, wychowana na poezji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, to zniosę. I wreszcie stało się: „Przepraszam, coś się wypaliło, już nawet nie podobasz mi się tak bardzo jak kiedyś. Możemy zostać przyjaciółmi?” No jasne. Banał. Po powrocie do domu mój wzrok padł na półkę z poezją.

*Nie widziałam cię już od miesiąca  
I nic. Jestem może bledsza,  
Trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,  
Lecz widać można żyć bez powietrza!*



A więc można to jakoś przeżyć ! To nie jest tak źle! Tylko trzeba coś zrobić z cerą, żeby bladością po zimie nie straszyć. Kilka seansów w solarium powinno załatwić sprawę. Do tego witaminy i zdrowe odżywianie, przecież nie można dać facetowi satysfakcji, że przyprawił kobietę o anemiczny wygląd! „Może trochę śpiąca”. Czyli więcej ruchu na świeżym powietrzu, to powinno pomóc w podniesieniu kondycji i wzroście energii życiowej! ! „Trochę bardziej milcząca”. Klub dyskusyjny w miejskiej bibliotece! Już dawno chciałam się zapisać, tylko randki z Pawłem zajmowały mi cały wolny czas. Zadowolona odłożyłam wiersze na półkę.



Kiedy spotkałam Pawła po miesiącu, stanął na mój widok jak wryty: „Magda, ale świetnie wyglądasz! Taka szczupła i opalona! I ten błysk w oku! Może umówimy się na lody i pogadamy?” Z zadowoleniem obserwowałam, jak nie może oderwać ode mnie oczu. A ja? No, cóż żadnych motyli w brzuchu, żadnego żalu, nic, zero emocji. Może dlatego, że nie było to jednak prawdziwe uczucie, a może dlatego, że śpieszyłam się na zajęcia w klubie dyskusyjnym, a tam pewien niebieskooki brunet tak pięknie czyta wiersze i patrzy wtedy tylko na mnie. Dziś po spotkaniu jesteśmy umówieni na spacer, będziemy oglądali zachód słońca:

*Kto pogubił te pióra różowe na niebie?  
Aniołowie kochania, kochania, kochania. -  
Popłynęli daleko - nie do mnie i ciebie,  
lecz tam, gdzie szyby płoną snem oczekiwania.*



Mam nadzieję, że tak właśnie będzie. Przecież Pawlikowska-Jasnorzewska nigdy mnie jeszcze nie zawiodła...

### **MAGDALENA PEKALA III I**





# "Z Marią Pawlikowską - Jasnorzewską w tle"

## Wybrane fragmenty „The Dimensions: Living for Revenge”

(...)

Hideto wylądował na ziemi. Skok był jeszcze wyższy niż zazwyczaj. Czy to przez ciało przystosowane do fizyki z Wszechświata, czy przez niższą od standardowej grawitację Nebuli-38, czy przez to, że Czarny Dar naprawdę był potężniejszy od Białego, jak od wieków utrzymywał zakon Kraagów. Hideto zaczynał mieć już dość tej walki. Lądowanie wyszło mu tak źle, że musiał się podeprzeć lewą ręką o ziemię. Czerwono-czarny, ostry, bazaltowy piasek po raz setny w czasie tej walki pokłuł jego dłoń. Podniósł głowę i zobaczył przed sobą wykrzywiony w szyderczym uśmiechu wyraz twarzy Kraha Dera. Kraag był bardzo zadowolony z tego, że już niedługo miał pokonać już drugiego w swoim życiu Podróżnika. Obok niego stało jeszcze sześciu podległych mu Kraagów. Hideto wiedział, że walka jeszcze się nie skończyła.

(...)

- Nie rozumiesz Hideto?! Nigdy mnie nie pokonasz! Nigdy jej nie pom... – głos stanął Derowi w gardle. To nie jest zbyt trafne określenie, gdyż jego gardło zostało właśnie rozcięte dyskiem na końcu *Catch*.

Hideto Kotani wiedział, jak używać wystrzeliwanych ze znajdujących się na przedramionach wyrzutni bliźniaczych, kolczastych łańcuchów. Ostrze z hiperalu rozcięło gardło jak masło i natychmiast wycofało się do swojej wyrzutni, która razem z wyrzutnią *Trap* zniknęła jakby rozplynęła się w powietrzu.





Pozostali Kraagowie już nie żyli, lecz Hideto nie miał dość mordy. Jego zemsta dobiegała do końca, lecz... To co już zrobił, nie wystarczało mu.

Ten człowiek zabił jego żonę! Hideto przez ostatnie pięć lat polował na Dera **prześladowany widokiem toczącej się po ziemi głowy Iriny.**

Nie. Ten człowiek nie zasługiwał na szybką śmierć.

W oczach Hideto pojawił się drapieżny błysk. Nieliczni, którzy widzieli ten błysk i wciąż żyli, nie byli w stanie go opisać. Nie miał on bowiem nic wspólnego z metaforą. Po jego białkach naprawdę tańczyły błyski błyskawic. Krahg Der miał zaraz się przekonać, jak niezwykłymi ludźmi byli Podróżnicy.

Mięśnie Hideto napięły się. Wszystkie. Ściągną rozciągnęły się do maksimum. Kości zatrzeszczały. Przez jego ciało przeszły spazmatyczne drgania mięśni. Błyski z oczu w niewyjaśniony sposób pojawiły się na opuszkach palców.

(...)

Planeta była pusta. Jeśli nie liczyć czarnowłosego człowieka o azjatyckich rysach i spopielonego przez okropną burzę, wywołaną przez tego pierwszego, ciała człowieka, który nazywał siebie Krahgiem Derem. Zemsta się dokonała. Na twarzy Hideto rozrosło się Znamię. Symbole i blizny pokryły jego czoło i cały lewy policzek aż do żuchwy.

Zerwał się wiatr. Podniósł tuman czerwono-czarnego piasku i zaczął krążyć dookoła Hideto.

Wtem za wojownikiem zaczął formować się kształt ciała. Ciała, które on tak dobrze znał. Ciała, które urodziło mu jego dzieci, których tak dawno nie widział. W kilka sekund stanęła przed nim jego żona. Irina.

Nie wiedział, jak to możliwe i, w sumie, nie interesowało go to. Dwadzieścia jeden lat spędzonych na ratowaniu mieszkańców całego Dimensium sprawia, że człowiek nie dziwi się już niczemu...

Irina wzięła głęboki oddech. Śmierć nie może ruszyć nieśmiertelnej Podróżniczki. Tylko że... Ona już umarła. A teraz? Stała na jakiejś pustej planecie pośrodku pola jakiejś bitwy. Przed sobą widziała swojego męża. Widok Hideta stanowczo tłumaczył bałagan.

Ruszyła w stronę Hideto, a on podbiegł do niej. Znalazła się w jego objęciach. Pocałowała go. Czowała, że on całował jej blond włosy, niebieskie oczy, czerwone usta i drobny nos, **lecz było to inne niż przed... śmiercią? Nie czuła tego samego, gdy go całowała. Był...**

**Zmieniony.**

**Inny.**

Na jego twarzy było Znamię. **Natychmiast zrozumiała, jak bardzo poświęcić musiał się Hideto, by ją odzyskać. Wątpliwości zniknęły, jakby nigdy ich nie było.** Czarny Dar, gdy pozostawiał Znamię, już nigdy nie opuszczał swego użytkownika, a może ofiary...

Nie mogła pozwolić, aby to **poświęcenie się zmarnowało**, bo ona nie będzie umiała tego docenić.

Nigdy na to nie pozwoli. Nie. Irina Kovaleva nie marnuje drugich szans.

(...)

**Michał Budziński III I**





# Mój Ogród

W moim ogrodzie znajduje się m.in. **oczko wodne**, ma ono kształt półkolisty, obudowane jest kamieniami, a z jednej strony ogródkiem skalnym. W oczku żyją karosie. Znajduje się w nim również mała fontanna, oraz rośliny wodne.

Kolejnym elementem ogrodu jest **wodospad**. Jest zbudowany jako kanał obłożony kamieniami po stoku ogródka skalnego do oczka wodnego. Woda do wodospadu doprowadzana jest węzem z pompy zatopionej w oczku wodnym. W ogrodzie znajduje się także **ogródek skalny**. Jest zbudowany jako wzniesienie z dużych kamieni i ziemi i porośnięty karłowatą roślinnością na wzór ogrodów japońskich. Jest także **rabata kwiatowa**, która została zbudowana z kamieni. Rabata ta, znajduje się przy ścianie domu od strony południowej, co zapewnia roślinom ciepło i korzystne nasłonecznienie.

Jest także duża **rabata kwiatowa** znajdująca się w głębi ogrodu przy ogrodzeniu. Składa się ona z kwiatów i roślin o niewielkim rozmiarze. W głębi ogrodu pośrodku rośnie duży orzech włoski a dalej młoda brzoza. Na środku znajduje się również rabata obsadzona krzewami ozdobnymi. **Jakub Jaworowski kl. I B**

